Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 18. Nowy Targ, dnia 3. maja 1925 r. Rok XIII

GAZETA PODHALAŃSKA

13 27

...ł. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę

...kcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM. ...stracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1·50 złoty, — W Ameryce rocznie 2 dolary, — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Święto Wolności!

Trzeci Maja — przewielkie święto całego narodu. Niezwykła to pewnie uroczystość, skoro odświętny, a wesela pełen nastrój ujawnia się dziś nie tylko po miastach, miasteczkach i wsiach, ale wszędy — gdzie ino polskie serce bije. Jak długa i szeroka nasza Rzeczpospolita, od granitowych Tatr aż po sine fale Bałtyku, płynie dziś poprzez niwy jeden przepotężny, z serc wyrwany, śpiew Wyzwolin i Niepodległości. Niezamąconą niczem, w złotej topieli słonecznej kąpiącą się, świętą ciszę majową wypełnia dziś triumfalna pieśń, którą rozkołysany dzwon Zygmunta głosi na chwałę Narodowi całemu. Z Wawelu, z królewskich osiedli, leci ta pieśń, która wpadając ostatniem echem w skaliste kumory Tatr, zbudziła ongiś zaśnionych tam Rycerzy. W Zygmuntowską zaś pieśń, która karmią duchową niewolniczemu pokoleniu była, jakby w jakieś cuda—dziwy wszyscy się wsłuchują. Zda się, że to opowieść z czasów staroświeckich. On bowiem jeden, „Zygmunt", świadek historji czterech blisko stuleci, umiałby przeróżne wieści snuć narodowi polskiemu.

A dziś głosi on wsi i miastu, ludowi i mieszczaństwu, słowem całej Polsce jedną przeradosną wieść o Konstytucji Trzeciomajowej.

Cóż to takiego?

Juści niepowszednia rzecz, skoro wszyscy w dniu tej rocznicy uroczyście święcimy. Posłuchajcie!

Dawno temu, bo blisko przed stu pięćdziesięciu laty, rządził jeszcze u nas ostatni król Poniatowski. Król jeszcze coprawda był, ale już wtedy w Polsce zaczynało się dziać całkiem źle. Szlachta, która rządziła wszystkiem, kłóciła się między sobą nie dbając wcale o dobro ni całość Ojczyzny. Zwoływano sejmy, na których jednak, z powodu niezgody, nigdy nic pożytecznego nie uradzono i po paru zmarnowanych tygodniach posłowie z niczem się rozjeżdżali. Nierząd i waśnie partyjne, przekupstwo i warcholstwo zaczęły się w narodzie mocno zakorzeniać. Stały się najzwyklejszym, codziennym nałogiem. Było to na rękę naszym wrogom, którzy wykorzystywując ową niezgodę i nierząd u Polaków, zaczęli się coraz więcej w sprawy nasze mieszać. Czarna jak noc nadchodziła dla Polaków chwila. Było źle. Wtedy znalazło się paru najszlachetniejszych w narodzie, którzy, rozumiejąc groźne położenie, postanowili szukać jakichś środków dla ratowania tonącej Ojczyzny. Zwołano sejm w innym niż dawniej składzie, który trwał aż cztery lata (dlatego nazywa się Sejmem czteroletnim). Cztery lata radzono, a owocem tych narad było uchwalenie Konstytucji, którą w ostatnim roku trwania sejmu (1791) w dniu 3 maja publicznie ogłoszono.

Radość nieopisana ogarnęła cały naród, bo widziano w tem zdrową myśl, jasny przebłysk zwiastujący rozejście się groźnych chmur z nad polskiej ziemi, zapowiadający lepsze Jutro. Zaiste było się czem i radować, bo Konstytucja ta zdążała też do częściowego przynajmniej zastosowania równości obywateli.

Dotychczas jeden stan był wszystkiem — stan

szlachecki. Szlachta rządziła, trwoniła pieniądze na różne zbytki, opróżniała skarb publiczny, a chłopi i mieszczanie musieli bez słowa sprzeciwu robić to, co im kazano. Ludzi zajmujących się rzemiosłem, pracujących na roli, uważała szlachta nasza za równych niewolnikom, za niegodnych do sprawowania jakichkolwiek urzędów publicznych. Konstytucja w tym wypadku postąpiła naprzód. Owo niesłuszne upośledzenie społeczne zreformowała o tyle, że zajęła się stanem mieszczan, a także i chłopskim. Pierwszym nadawała Konstytucja dosyć nawet duże przywileje, chłopi zaś mieli odtąd być pod opieką prawa. Dla mieszczan więc, którzy mogli już teraz swobodnie zasiadać w sejmie, były uchwały te najkorzystniejsze. Chłopom w rzeczy samej nie przyniosła Konstytucja nic nadzwyczajnego. Brała ich pod opiekę prawa — to znaczy, że odtąd, pan nie mógł bezkarnie ciemiężyć i znęcać się nad chłopem, bo ten miał prawo odwołać się wtedy do sądów państwowych i tam szukać swojej obrony. Nie zmieniało to jednak rzeczy właściwej. Chłop został nadal w jarzmie pańszczyźnianem. Jeżeli jednak zważymy, że taki stan rzeczy, a nawet gorszy, trwał wtedy nie tylko u nas, ale i w innych państwach Europy, to przyznać trzeba, że i przez to co zrobiono, zrobiono bardzo wiele, że Konstytucja Trzeciomajowa była pierwszym rzeczywistym krokiem naprzód w europejskim postępie społecznym, który zdążał i zdążył do równości i wolności wszystkich bez wyjątku warstw.

Dlatego to rocznica Konstytucji stała się świętem całego narodu, dlatego wieść Trzeciomajowa winna dotrzeć i pod chłopską strzechę. A kiedy wieść ta leci poprzez całą Polskę, cieszyć się nią musimy tembardziej, że dziś niema już chłopów — niewolników, którzyby w jarzmie poddańczem pod batem „panów" karki uginali. Ziściły się bowiem sny Najlepszych z narodu, świetlanych postaci, które chciały, marzyły o daniu narodowi chłopskiemu władztwa, „by w Rzeczy dziś szlacheckiej stworzyć prawdziwą i potężną Rzecz—pospolitą". Władztwo ludowi dano a raczej sam do niego doszedł naturalnem całkiem prawem, bo przez uświadamiającą pracę nad sobą. Rzecz jeszcze w tem, by stanowisko swe społeczne, o które lata całe walczono w imię najświętszych praw człowieka i sprawiedliwości, by stanowisko to chłop, od wieków krzywdzony i poniewierany, umiał dziś należycie gruntować.

Gruntując zaś, by szedł świadomie i celowo naprzód z ciągłem wznoszeniem się ku górze.

Do dzieła tego przyczynić się można bez przypisywania sobie monopolu na oświatę ludu, jeżeli mu się tylko z drogi do samodzielnego rozwoju usunie przeszkody, nieraz celowo stawiane.

Idźmy naprzód nie z monopolem na „oświecanie" drugich, a przedewszystkiem z pracą nad przerobieniem samych siebie — w ludzi.

Gdy do tego dojdziemy, reszta z pewnością łatwo się dopełni. *A. Z.*

JAN INGLOT.

„Wiwat wszystkie stany . . ."

(Garść uwag o Konstytucji 3. maja z okazji nadchodzącej rocznicy.

Jak jedna z nieśmiertelnych chwil przeszłości naszego narodu stoi bezprzecznie na pierwszem miejscu dzień 3. maja 1791. roku, dzień ustanowienia i zaprzysiężenia przez naród i Króla polskiego wiekopomnej Konstytucji.

Dziwnie, zaiste, działo się z naszą Ojczyzną kiedy ten Wielki dzień miał nadejść... Państwo polskie, jako takie, chyliło się ku upadkowi, uginając się pod ciężarem coraz bardziej gniotącej go obcej przemocy i tracąc zwolna prawdziwą niezawisłość i samodzielność polityczną — natomiast naród polski począł się uzdrawiać ze swych błędów i grzechów, dźwigał się z łoża długoletniej swej choroby i gnuśności, gorąco zapragnąwszy Odrodzenia. — Ostatecznym wyrazem tego silnego dążenia ku odrodzeniu była właśnie wypracowana na Sejmie wielkim (czteroletnim), a już poprzednio przez najlepszych synów Ojczyzny przemyślana i przygotowana. Konstytucja, ogłoszona uroczyście krajowi w dniu 3. maja 1791 roku. W dniu tym potwierdził nasz naród prawdziwość i mądrość słów księdza Stanisława Staszica, wielkiego patrjoty i polityka owych czasów, mianowicie, że: „upaść może naród wielki — ale zginąć... tylko nikczemny". A właśnie w nowej Konstytucji naród nasz ujawniał światu, że nikczemnym nie był i nie chciał być, — że miał dość woli i mocy ducha do odrodzenia się — że pierwszy rozbiór Polski, którego sąsiednie potęgi zaborcze (Prusy, Rosja i Austrja) niedawno były dokonały — nie był następstwem czasowego upadku Polaków, ale wyłącznie gwałtem, aktem przemocy, opartym na... „prawie pięści."

Dzień 3. maja dawał mocne podwaliny pod przyszłość i rozwój naszej Ojczyzny: w dniu

tym Polska postawiła wielki i pewny krok na drodze swego posłannictwa i przeznaczenia dziejowego, swej misji wśród innych narodów.

Bo oto Konstytucja głosiła niesłychane w onych czasach słuszne, mądre i sprawiedliwe zasady i prawa ludzkie, zwłaszcza dotyczące społecznego życia narodu i ustroju państwa nowożytnego. Bowiem w tych czasach (18 wiek) wszędzie jeszcze były takie urządzenia społeczne i państwowe, że jeden stan, jedna warstwa narodu była wybraną i miała pewnego rodzaju monopol; wyłączność pod względem praw obywatelskich, a specjalne ulgi i przywileje, jeżeli chodzi o obowiązki i świadczenia na rzecz Państwa.

Tym stanem była szlachta. Inne stany uważane były zabobonnie za coś niższego od szlachty, a poniekąd były nawet zupełnie w moc szlachty poddane. N. p. chłop wiejski był prawie niewolnikiem szlachcica, jego sługą i niejako zwykłem narzędziem do obrabiania szlacheckich ról. Stan mieszczański był również w poniżeniu wobec szlachty; nie mogli mieszczanie wybierać posłów na sejmy, nie mogli brać w sejmach udziału, niedostępne były dla nich wyższe urzędy, zarówno świeckie jak i kościelne, nawet nie wolno było mieszczanom nabywać majątków na własność. Nie tak więc było, jak dzisiaj w czasach szerokiego demokratyzmu, gdzie wszyscy mamy równe prawa obywatelskie i wszyscy w równej mierze musimy państwu służyć. Wówczas tylko szlachcic był prawdziwym obywatelem, wybierającym posłów i króla, uchwalającym ustawy dla kraju, jednem słowem, mającym w rękach losy państwa. Chłopa i mieszczanina nie pytano o głos i zdanie w tak ważnych ogólnych sprawach. Tak było nietylko u nas w Polsce, ale wszędzie dookoła Polski.

Dopiero polscy politycy 18. wieku i zarazem najgorętsi patrjoci tego czasu — pierwsi zrozumieli i potępili nieludzkość i szkodliwość takich praw dla narodu i państwa — i przez opracowanie i stworzenie nieśmiertelnej ustawy 3. majowej — obalili te dawne prawa i usunęli je. Zaprowadzili definitywnie równość wszystkich stanów wobec prawa wszelkiego i usunęli inne niewłaściwości i wady w ustroju społecznym i państwowym Polski, jak n. p. osławione „liberum veto" t. j. zwyczaj na sejmach polskich, że jeden poseł — szlachcic, jeżeli mu się tylko podobało, mógł zerwać sejm wraz z postanowionemi na tegoż posiedzeniu uchwałami i nie potrzebował nawet motywować takiego swojego sprzeciwu.

Ale odtąd na sejmach miała obowiązywać zasada większości głosów, a nie jednomyślności, o którą u nas tak niezmiernie trudno. Konstytucja ujawniała również tę ważną okoliczność że Polska pragnie być „wierną Bogu i Kościołowi", bo przed innemi sprawami postanawiała, że religja katolicka będzie panującą w Polsce i jednakże innym wyznaniom, podobni jak i narodowościom mniejszym przyznała i gwarantowała równouprawnienie i swobody.

A teraz pomyśli sobie może niejeden z czytelników: „Dlaczego tak mądra i zbawienna ustawa 3. majowa nie uratowała Polski od ostatecznego rozbioru, który wkrótce nastąpił i od wymazania jej jako państwa z karty Europy? Otóż postaramy się cokolwiek tę rzecz wyjaśnić.

Konstytucja 3. maja odradzała Polskę i uzdrawiała ją bezsprzecznie, pod względem społecznym i kulturalnym i Polska pod tym względem wyprzedzała inne kraje Europy. Gdy weźmiemy pod uwagę oświatę i szkolnictwo w kraju, to dokonano na tem polu rzeczy wprost niebywałych, bogatych w zbawienne dla narodu następstwa. Komisja Edukacyjna, t. j. pierwsze w Europie polskie ministerstwo oświaty, miała czuwać z ramienia rządu nad szkołami w kraju, ich rozwojem i obowiązkiem kształcenia się młodzieży.

Atoli wprowadzenie w życie tego wszystkiego, co powyżej podano, wymagało natychmiastowego wzmocnienia się Polski pod względem polityczno państwowym i niezawisłości od obcej przemocy. Potrzebna była szybka reforma wojskowa i skarbowa, lecz niestety! Na osiągnięcie tych podstawowych dla istnienia Polski spraw czasu zabrakło, bo Polsce czasu na to nie dały mocarstwa sąsiednie! Te zorjentowały się szybko w sytuacji, napadły bezzwłocznie na Polskę i rozdarły ją na części. Mimo heroizmu powstańców Kościuszkowskich — mimo bezprzykładnych wysiłków i bohaterstwa Głowackich — kosynierów, Polska przestała istnieć jako państwo. Gwałt i zbrodnia obaliły pomnikowe dzieło dawnej, królewskiej Polski — Konstytucję 3. maja. Miała być zorzą poranną nowego dla Polski świtu — niestety! była już tylko zachodzącem słońcem, co ozłociło gmach ojczysty i — zagasło. Lecz chwilę współczesną Polacy górnie przeżyli!

Uczuli w sobie wielkość polskiej duszy, którą później poeta Adam Asnyk tak w poezji swej wyraził:

„Póki w narodzie duch wolności żyje,
Wola i godność i męstwo człowiecze

Póki sam w ręce nie odda się czyje
I praw się swoich do życia nie zrzecze :
To ani łańcuch, co mu ściska szyję,
Ani utkwione w jego piersiach miecze
Ani go przemoc żadna nie zabije!"

Mikołów, G. Śl. 19. kwietnia 1925.

Listy.

Jakto do niedawna obchodzono w N. Targu święto 3-go Maja.

Bawiąc przez siedem lat w N. Targu, miałem sposobność przypatrywać się tamtejszym obchodom Trzeciomajowym. Zawsze jednak w głębi duszy obu rzony byłem udziałem w obchodach tych miejscowej ludności, o ile 3 Maj przypadał w dzień powszedni. Bo prócz wojska, młodzieży szk. i reprezentacyj władz i urzędów, nie widzi się na rynku nowotarskim w dniu 3 maja w czasie mszy i pochodu nikogo. Może trafi się paru, nawet parunastu „mieszczan" i kilka kobiet wiedzionych ciekawością obejrzenia ludzi, ale i to niepewny tylko przypadek. Poza tem głucho i pusto wszędzie.

Mieszkańcy nowotarscy, którzy się zawsze w swej nierozumnej zarozumiałości nad nielubianych „wsioków" chcą wywyższać, roszczą sobie pretensje do przynależności „mieszczańskiej". Niechże i tak będzie, nikt tego nie zazdrości, ale wtedy powinni wszystko „po mieszczańsku" traktować. A tymczasem jakże to z rocznicami Konstytucji bywa? Jakże to bywa z Konstytucją, która przecie nie komu innemu, ale właśnie mieszczaństwu przyniosła największe korzyści społeczne? Czy ludzie, którzy są czy chcą być potomkami dawnego stanu mieszczaństwa, tak powinni doceniać wielkość i powagę chwili? Nie! Ale nowotarskich „mieszczan" takie rzeczy niewiele obchodzą.

Jeżeli Trzeci Maj przynosi na Podhale pewien ruch odświętny, to ludność „stolicy Podhala" odgrywa w ruchu tym — śmiem rzec — najmniejszą rolę. W Nowym Targu bowiem, jeżeli jest poranek czy wieczór Trzeciomajowy, to wypełni go młodzież szkolna i niewielka zresztą garstka inteligencji. Chłopstwo podhalańskie słucha w tym dniu kazań podniosłyeh, odczytów, a „mieszczanie nasi" rozwożą tymczasem nawóz po „ogrodach". Może i chłopi nieraz nie dopiszą, ale gdy ludność miasta ma się za coś lepszego od rzesz chłopskich, to niechże tym ostatnim zaświeci przykładem.

Przypominam sobie, jak przed kilkoma laty w N. Targu jeden z mowców Trzeciomajowych psioczył z magistrackiego balkonu na chłopów. Obok mnie stoi paru chłopów ze wsi, którzy przyjechali specjalnie do „miasta" spodziewając się jakiegoś wielkiego manifestacyjnego odruchu. Mowca się złości dalej na brak zainteresowania się u chłopów Konstytucją. Zdawało się, że balkon razem z nim upadnie.

— E coz on hań telo na tego chłopa wygaduje — dosłyszałem z boku — miescanie dziś nie świętujom, haj, dyć tu dziwtóry ino stoi, to im nic nie powie? Syćka by ino na tym chłopie . . .

Zaszło tu małe nieporozumienie. Mowca nie rozgraniczał mieszczan od chłopów, ci zaś ostatni, szanujący swoją chłopską godność, wolą, by na ich sztandar nie przyszywać łatek.

I mają słusznie. Element bowiem naszego „miasta", chłopskiej dumy ni prostoty dziś już w sobie nie ma. — Do zwykłej choćby kultury jeszcze mu daleko. Jest czemś niewiednem, do określenia trudnem. I dlatego to może rzeczy wielkiej często wagi, zrozumienia potrzebnego znaleźć tu nie mogą Tu więc trzeba zabrać się do pracy, któraby granice ducha rozszerzyła.

Tu ładne pole dla uprawiaczy oświaty, którzy trzeba, czy nie trzeba, celują zawsze do ludu!

Korespondent ze wsi.

ZAKOPANE, w kwietniu.

Wiem dobrze, że duzo sie takich nojdzie, co im w smak nie bedom moje listy, jakie hawstela do „Gazety Podhalańskiej" wysyłom. Ale trudno. Jesce sie tez taki nie narodził, coby kozdemu dogodził. A tu wiecie — jako kiedy padnie. Nie wsićka rzetelnom prowde radzi widzom. I duzo lepiej byłoby w Zokopanem, kieby sie wiencyj spotykało takiej scerej, a uczciwej prowdy i zrozumienio dlo pracy na rzec ogółu, a mniej nierozumnej ambicji, bo — jako godajom — na pstrokatym ona koniu zwykle jeździ. Ni mom wcale ochoty, coby się ozpisować o tyk swojskich ambicjak, bo wiem, ze „Gazeta Podholańsko" głupiej reklamie wysługować sie nikomu nie bedzie. O tem zaś sićkim bedziemy godać miendzy sobom i na insym miejscu, co bedzie wiencyj odpowiednie.

A skoro zacon o tem pisać, to nie poto, coby swoje hawok zadowolenie zaspokoić — abo, coby komu dokucyć, Boze uchowoj! — Ino

poto, aby zwrócić uwagę pewnyk ludzi na pewne rzecy, ka włościwo droga wiedzie, bo ten gościniec, co oni śnim idom, nie ku cemu insemu prowadzi, jak na swoje familijne podwórko. Tymcasem trza zrozumieć (a skoro sami nie zrozumiejom, to sie ino przibocyć powinno), że dobro społeczności na piersym miejscu winno się znajdować.

To tez nie od rzecy bedzie tu wzmiankować, ze nolazła sie grupa ludzi, co wypowiedziała walke tym, wtorzy osobiste jedynie interesa na oku majom, — tym wtoryk dobro góralszczyzny i samego Zokopanego telo obchodzi, co śnieg łoński w holak, chociaż pieknie o tem deklamujom, ka sie ino po temu sposobność nadarzy. Na takie rzeczy trza nareście ocy otworzyć i powiedzieć bez ogródek, kany jest rzetelno robota, a kany próżne godanie i bałamucenie opinji. —

Bo o co sie tu włościwie ozchodzi — rzeknie niejeden. Nie o co insego, jako o to, coby nase Zokopane podnieść. Do tego zaś powołani som w piersym rzendzie — ci, co tu siedzom z dziada, pradziada. Ni mozno przecie zaprzecyć, ze jednak my sami swojemi siłami tego nie zrobimy, bo nopierwej — trza mieć na to dudki, a po drugie — trza jesce ułozyć rozumnie współzycie z tymi, co do Zokopanego przijezdzajom, a nawet kcom pracować razem snami nad jego dobrem.

Dlatego musi sie otwarcie powiedzieć, że działalność niektóryk jednostek jest tu z gruntu szkodliwo, bo zmierzo ku ozsadzeniu jedności góralskiej, ku stworzeniu drobnyk grup i grupek, wtore same w sobie nic nie znacom, a dalej — temu ta robota godnom jest napiętnowania, ze zmierzo do stworzenio opozycyjej lo samej opozycyjej, a nie lo włościwej krytyki (fort sie to dzieje, choćby np. na posiedzeniak rady gminnej, w rozmaityk instytucjak, organizacjak i t. d.) cyli insemi słowy — polego na ustawicnem mąceniu opinji, coby tem łatwiej mozno było dla sobie co chycić. Jest to rzec nie fajno i niemoralno.

Uwazujem tez, ze kozdy, co temu rozumie, powinien poprzeć wysiłki młodej organizacji góralskiej, wtoro postawiła sobie za zadanie zgrupowanie wsićkik Góroli w Zokopanem, następnie usunięcie tyk elementów z zycio społecnego, co ni mogom nagiąć swoik włosnyk wymogów do potrzeb ogółu, dalej — współprace ścisłom z podhalańskom inteligencjom, a w końcu — stworzenie takiej podstawy, na wtorej byłaby mozliwom współpraca z tymi, co miendzy nos przijezdzajom, — współpraca w kierunku podniesienio „letniej stolicy Polski„ pod względem kulturalno-oświatowym i gospodarcym. —

Aby mie wto nie posondzoł o jednostronne przekonanie w tej sprawie, co o niej wspominom, powiem ino telo, ze do organizacyjej „Pomoc Bratnia Górali“ nie noleze, ale musem pedzieć, ze praca tej organizacji znajduje coroz wiensze uznanie. Dowodem tego było uroczyste „świencone“ co go haw pieknie urzondzili 19 kwietnia w restauracji p. Trzaski. I choć ilość gości zaprosonyk nie była znowu tako wielko (bo około 100 osób), to przeciez zebrało sie tam towarzystwo doborowe, ze wsićkik stanów i zawodów, przedstawiciele gminy, różnyk instytucyj i organizacyj, przedstawiciele góralstwa i inteligencyjej tak podholańskiej, jakotez insej.

A kiedy ksiondz jegomość poświęcili pieknie Boskie dary przemówił p. Jan Pęksa — jako prezes i prziwitoł zebranyk. Po małej kwili przemówił p. poseł Kozłowski, burmistrz Zokopanego, potem znowu p. poseł Miedziałkowski, wtórzy podnieśli znaczenie Zokopanego i góralscyzny dla całej Polski (co obecni przyjęli okrzykiem: „Niek żyje Najjaśniejso Rzeczpospolita i toastami na zdrowie obydwu posłów), później przemówił p. Jan Galarowski imieniem „Akad. Związku Podhalan w Krakowie“, wtory złozył zycenia dlo nowej organizacji góralskiej i wyraził przytym głębokie przekonanie, ze w niedługim casie bedziemy świadkami z bratania dwok pokrewnyk sobie związków, a mianowicie „Pomocy Bratniej Górali“ i starego „Związku Górali“, — dalej zabierał głos p. Stec, sekretarz „Podhal“ Związku Inwalidów“, p. Franc. Gąsienica Daniel, wiceprezes „Pom. Br. Górali“, p. Janowa Krzysiakowa jako wyrazicielka opinji kobiet. —

Urocystość zascycili swojom obecnościom: p. Dr. Józef Diehl, prezes „Tym. Komisji Uzdrow.“ p. Dr. Stan. Hierowski, prof. szkoły przemysłu drzewnego p. Bohusz-Zończyk i wielu insyk, wtóryk nie bede wymienioł z braku miejsca.

Wśród podniosłego i serdecnego, a casem muzykom góralskom urozmaiconego nastroju — przesło pore godzin. Potem zaś — po skońconej kolacyjej zacena sie zabawa z tańcami, wtorej przygrywała naprzemiany muzyka góralsko i świa towo cy tam salonowo — jako to godajom.

Na tem skończyłbyk dzisiok swój list, moze kondecek przidługi, innym razem napisem o potrzebie połącenio w jednom wspólnom organizacyje góralskik związków w Zokopanem i korzyściak, stąd wypływającyk.

Dlo wsickik cytelników „Podholanki", blizsyk i dalsyk, pozdrowienio posyłom.

Młody juhas (j. g.)

W jednym z numerów „Podhalanki". Stary pszczelarz nawoływał do organizowania się pszczelarzy, do zajmowania się hodowlą pszczół. Przeczytawszy to, pomyślałem sobie wszystko pieknie ładnie, ale daramne wołania. A daremne temu, bo wszyscy dobrze wiemy, iż każda praca idzie dobrą organizacją — ludźmi, którzy tę pracę umiłują — nie zrażają się trudnościami, zawodowo. Niestety Powiatowe Towarzystwo Pszczelarskie taką organizacją nie jest. Dlaczego od dwóch lat nie daje znaku życia, nie wiem. Ale jeśli komuś warunki nie pozwalają rujnować się jakąś pracą, lub uzna, iż warunki nie sprzyjają tej pracy, to w takim razie przynajmniej zwołuje się Walne zebranie by ono oświadczyło — co dalej robie — czy się na nowo zorganizować — czy wszystko zlikwidować. — Niechże obecny Zarząd Powiatowego Towarzystwa Pszczelarskiego przynajmniej tę przysługę zrobi i ogłosi Walne zebranie członków. *Młody pszczelarz.*

WITÓW.

Zachęcony przez Pana Pajerskiego Jego zdrowymi artykułami i wezwaniem do wyrażenia swych poglądów, co do drzewek owocowych me zdanie wyrażam; Że to jest piękno z pożytacznem i powinni wszyscy się starać żeby mieć bodaj parę drzewek koło domu, gdyż to i mało pracy kosztuje, a pożytek duży tylko znowu szkodnicy dzieci bezpańskie, którym rodzice nie wpoili „siódme nie kradnij" ani na skargi poszkodowanych rózgi nie imają, odbierają odwagę do sadownictwa. Gdyż nie dosyć, że owoc trzęsą, ale jeszcze i drzewka połamią. Jednak gdzie takich niema wśród starszych i dzieci, to śmiało do pracy. A może, gdy każdy będzie miał własny sad nie będzie czyjegoś żądał.

Witów jest dość ładną miejscowością i znanym już letniskiem, ale często zraża gości swą niegrzecznością niektórych, nie mówiąc już o wszystkich; gdy dzieci sypią wyzwiskami, a gospodarz słyszy to hańba spada nie na nie, lecz na rodziców jak to miało miejsce zeszłego roku.

Ludzie nie chcą zrozumieć, ile przez niegrzeczność tracą. Są przecież i w Witowie ludzie mądrzejsi, ale nie chcą się zabrać do pracy dla wszystkich podniesienia, chociażby tylko przez założenie „Ogniska Podhalan" kasy Stefczyka lub sprowadzenia bibljoteki, jak mamy przykład w innych wsiach. W innych wsiach odbywają się przedstawienia i obrazy świetlne, i u nas by nie zbrakło chętnych do pracy, tylko niema się tem kto zająć.

Dużo innych spraw czeka u nas na załatwienie np. naprawa dróg i inne. Cóż kiedy nikt naprawdę tem się nie zajmie. *G. B.*

SUCHE w kwietniu.

Zeszłego roku (1924) w maju rozeszła się po wsi pogłoska, że jakaś spółka akcyjna z Łodzi ma przystąpić do budowy elektrowni, pędzonej za pomocą turbiny, że przy tej elektrowni ma powstać fabryka giętych mebli i tkalnia. Byłoby to bardzo pożądane ze względu na ludność okoliczną, bo przy fabryce może większa ilość ludzi znaleźć pracę i zarobek.

Niestety, jak przy każdym początku znachodzą się różne trudności tak i tutaj się stało; najprzód więc gospodarze mający swoje działy w tym stoku góry, zwanej Łasiówka, robili trudności, obawiając się jakichś podstępów przy zawarciu umowy do przepuszczenia wody do turbiny: tak gyło przez całe lato aż do jesieni z. r. W jesieni doszło do tego, że gospodarze zgodzili się przepuścić wodę przez swe działy, jedni za pieniądze (przyobiecono 4 zł. za meir bieżący, a nie kwadratowy) drudzy za światło elektryczne doprowadzone do mieszkań; (ogółem około 100 żarówek). Gazdowie już mieli podpisać kontrakt, który spisał p. rejent, a tu się znów wszystko rozleciało, zasmuciła mie ta wiadomość, ale z tego wszystkiego dowiedziałem się tylko tyle, że gazdowie mówią tak, czemu to gazdowie ci co chcą stawiać fabryki, nie przyjadą sami jeden lub kilku i pomówić z nami, ba posyłają agentów (bo ich trudno azwać inaczej), a ci agenci starają się nabyć od nas te parcele pod wodę po prostu za plewy, a sami chcą przy tym utyć, bo oni nie wiedzą dla kogo to robią i kupują, a my by chcieli bezpośrednio odnieść się do tej firmy, żeby który przyjechoł i na miejscu w Suchem o tem pomówił, stracić dużo nie straci, a nawet z pewnością uzyska lepsze wiadomości, co zaś do straty tota agenci i tak pewnie mało nie kosztują.

Tą drogą uproszoną Sz. Red, czybyśmy się nie mogli dowiedzieć o adresie tej spółki, albo

jeżeli Sz. Redakcji coś o tem wiadomo dała nam znać o owej spółce, ale bez pomocy agentów. A fabryka by się przydała nie tylko nam ale i naszym dzieciom. *Gazdowie ze Suchego.*

TAYLOR 19 — 3 1925 Ameryka.

Mam zamiar napisać kilka słów o emigracji do Stanów Zjednoczonych z Polski. Prawo przeszło przez congres, „kwota“ przeznaczona na Polskę wynosi 3 tysiące do r. 1927 r. a jeszcze chcą całkiem zamknąć na 20 lat. Przeważnie żąda tego tajna organizacja Ku Klux Klan, która silnie zorganizowana i rząd się z nią musi liczyć; wrogo usposobiona wobec obcokrajowców żydów, murzynów, a przeważnie rzym. katolickiej religji. Głoszą hasło „Ameryka dla Amerykanów“, chcą wszystkich amerykanizować, zatrzymać tylko „100 procentowych“, którzy się tu urodzili i są protestantami. Mowy więc niema o emigracji do Ameryki. Tutaj jest 200 tysięcy, którzy pracują 100 dni do roku lub całkiem nie, tak samo w innych gałęziach przemysłu stalowego, tekstylnego oraz innych. Budują tu przynajmniej drogi, jakich żaden kraj nie ma, do każdego miasta, które ma 5 tysięcy mieszkańców. Przyczyn bezrobocia jest kilka. Od 1873 zastąpił siła zwierząt a częściowo ludzi para, teraz motory benzynowe i elektryczne, do których daje siłę sama przyroda. Okręty, które kursują po oceanach opalane wszystkie ropą, począwszy, od małych łodzi do wielkich kolosów morskich 52 000 tys. pojemności. Wojenne okręty, maszyny wciąż ulepszają, a maszyna wyrzuca robotnika na bruk uliczny: gdzie robiło 5 ciu, tam dzisiaj jeden za pomocą ulepszonej maszyny. Tak samo w każdej gałęzi przemysłu, w odlewniach żelaza, gdzie był używany koks teraz zgęszczone powietrze i olej czyli ropa i gazolina, w stalowniach, taksamo w automobilowym przemyśle, który tutaj rozwinięty na ogromną skalę. Każdy kraj chce wszystko co potrzebne wykonać w kraju, bo dzisiaj waluta nie pozwala na sprowadzanie. z zagranicy. Rosja buduje okręty, maszyny w swoich dokach w Leningradzie. Ale u nas w Polsce tylko ludzi eksportujemy, nie towar za granice, kapitał zagraniczny ma 80 procent ropy, drzewo, żelazo sól i węgiel wszystkie minerały opanowali obcy. Tramwaje dali wyrobić Włochom. Fabryk zapałek mamy za dużo, dlaczego tutaj nie poszlą. Mamy tutaj coś siedem konsulatów w Stanach Zjednoczonych, czeskie zapałki ołówki i różne wyroby znajdziesz w najgorszej dziurze jak Bielanka. Jest w Polsce dość roboty, gdzie tylko okiem popatrzyć, brak dróg, kolei, kanałów, budynków mieszkalnych, kraj zaniedbany przez zaborców, ale jak będziemy wyrzucać miljony za obce wyroby, a polski robotnik i małorolny będzie czekał zmiłowania Boskiego, to zawsze będzie bieda, bo nas obcy wykupią pomału. Zamiast zatrzymać najlepsze siły w kraju, wysyłamy za granicę. Francja już też odbudowała w 1924 roku 80 procent zniszczonych terenów i nie będzie wnet potrzebować polskich robotników, którzy tak są wyzyskiwani w rozmaity sposób. Na Amerykę południową, mam na myśli Argentynę i Brazylję, nie można wiele liczyć, bo jeszcze niema podobno konsulatu w Buenos Aires; tam się aż roi od polskich dziewcząt i żydówek; z opowiadań marynarzy wiemy, że werbują je u nas agenci. Chcąc polepszyć byt, wpada biedna w ręce handlarza żywym towarem. Chciałbym panów posłów zawieść do Buanos Aires, największego miasta portowego w Argentynie i wskazać te ofiary, tak samo do Brazylji, Parany. Tutaj przyjeżdżają niektórzy agitatorzy od naiwnych pieniądze wyłudzać na politykę i swoją kabzę nabić i może żadnego stronnictwa niema, żeby nie było tutaj, każdy wychwala swoje, ale jak było za ojca, tak też za syna, każdy kto był w kraju stracił wszystko kilka lat mozolnej pracy, bo tutaj zadarmo nic niema, ale musi się człowiek dość napocić; nieraz nie może dostać tej roboty. Wysłali kilka miljonów do kraju i bondów, akcyj; w każdym polskim domu w Ameryce znajdzie akcye, Polskiej żeglugi, która się gdzieś utopiła, „Ursus, Motor“ Stow. Mechaników i wiele innych. Więc w kraju trza się starać wykonać każdą robotę, pieniądze się znajdą i ludzie będą mieć pracę, handel się ożywi i wtenczas może nastąpić poprawa bytu, tak robotnika jak przemysłowca i rolnik może odetchnąć innem powietrzem. Nie trzeba zwalać winy jeden na drugiego; to żydzi winni, to zaś chłopi, to paskarze, bo jak się jedzie koleją to się ino to słyszy w Polsce.

Alojzy Wsol, Taylor Pa.

Z Polski i ze świata.

Warszawa. Uroczysty akt podpisania umowy handlowej arbitrażowej i likwidacyjnej z Czechosłowacją odbył się w pałacu rady ministrów w sa-

li t. zw. białej na I piętrze. O godz. 10.45 przybył minister Skrzyński w towarzystwie ministra Thugutta i szefa protokółu Przeździeckiego, wkrótce zaś potem przybył p. Benesz w towarzystwie posła republiki czechosłowackiej Fliedera, poczem przystąpiono do podpisania aktu. Umowę arbitrażową podpisał w dwóch egzemplarzach najpierw minister Skrzyński, a następnie Benesz. Traktat handlowy podpisał również minister Kiedroń. Następnie dopuszczeni na salę fotografowie dokonali kilku zdjęć. Egzemplarze umów sporządzone zostały na czerpanym papierze pergaminowym w dwóch egzemplarzach, przyczem umowy handlowa i arbitrażowa zredagowane są w języku francuskim, likwidacyjna zaś w języku polskim i czeskim.

Po podpisaniu dwóch pierwszych umów minister Benesz opuścił salę i w towarzystwie ministra Skrzyńskiego udał się na dworzec kolejowy. O godz. 11.45 rano, żegnany na dworcu przez ministra Skrzyńskiego i licznie zebranych przedstawicieli rządu, ciała dyplomatycznego miasta i społeczeństwa, odjechał p. Benesz pociągiem pośpiesznym w wagonie salonowym, doczepionym do końca pociągu. Wraz z p. Beneszem wyjechała również czeska delegacja do rokowań z Polską z wyjątkiem p. Hobzy, który pozostanie jeszcze kilka dni w Warszawie.

„Temps“ o Polsce i Czechach. „Le Temps“ stwierdza, że zbliżenie polsko—czeskie stanowi fakt, którego znaczenia nie można zapoznać z punktu widzenia ogólnego uregulowania sprawy pokoju w Europie. Dowodzi to, że oba narody uświadomiły sobie łączność swoich interesów dzięki swemu rozwojowi. Mała Ententa stała się potęgą europejską.

Udaremniony spisek bolszewicki. Jak donoszą z Nowogródka, w czasie przeprowadzanych przed kilku dniami rewizyj znaleziono bardzo obfity materjał dowodowy, mianowicie mnóstwo broni różnego typu, rewolwerów, amunicji do karabinów maszynowych, granaty ręczne, materjały wybuchowe, aparaty podsłuchu, pieczęcie, instrukcje bolszewickie, korespondencję z Rosją sowiecką, tajne rozkazy wojskowe, stosy bibuły komunistycznej i t. d.

W związku z tem aresztowano 361 osób, a pomiędzy niemi kilku przywódców band komunistyczno—powstańczych, które w ostatnim czasie dokonały szeregu napadów. Również zlikwidowano parę biur werbunkowych, które zapełniały luki tak w miejscowych, jak i zakordonowych bandach dywersyjnych.

Okazało się, że formowane na terenie województwa Nowogródzkiego oddziały komunistyczno—dywersyjne, stanowiły składową część oddziałów formowanych przez władze bolszewickie (GPU.) na terenie Białorusi sowieckiej. Akcja komunistyczno—dywersyjna miała rozpocząć się w pierwszej połowie kwietnia.

Na rozkaz dany przez GPU. w Mińsku, zakordonowe oddziały miały przekroczyć granicę i po połączeniu się z miejscowemi oddziałami, opanować miasta i centra pograniczne, rozbrajając równocześnie oddziały KOP.

Po opanowaniu tych punktów, oddziały miały posuwać się w głąb kraju, ale już przy pomocy rządu bolszewickiego, w formie nadesłania bolszewickich oddziałów wojskowych, przebranych w oddziały cywilne, oraz przez przysłanie odpowiedniej ilości amunicji i broni. Kierownictwo całej akcji znajdowało się w rękach GPU. w Mińsku.

Aresztowani, wraz z dowodami i protokółami rewizji oddani zostali do dyspozycji p. prokuratora przy Sądzie Apelacyjnym w Wilnie.

Pobór rekruta. Na podstawie nowej ustawy o powszechnej służbie wojskowej między 1 maja a 30 czerwca b. r. odbędzie się pobór rekruta. Do poboru obowiązani są mężczyźni urodzeni w r. 1904, następnie ci w wieku poborowym, którzy w roku zeszłym zostali czasowo uznani za niezdolnych do wojska, ci którzy się spóźnili ze stawiennictwem do wojska i wreszcie ci, którzy się zgłoszą do ochotniczej służby w wojsku.

Ulgi przysługują przedewszystkiem jedynym żywicielom rodzin i właścicielom oddzielnych gospodarstw, oraz uczniom szkół średnich i zawodowych niższych szkół rolniczych (do lat 23), szkół wyższych (do lat 26) i uczniom terminującym w rzemiosłach (do lat 22.)

Konferencja kolejowa polsko węgierska we Lwowie. W dniu 22 kwietnia odbyła się we Lwowie konferencja kolejowa polsko węgierska z udziałem przedstawicieli kolei czeskich i austrjackich celem ustalenia bezpośrednich taryf osobowych i bagażowych między Polską a Węgrami.

Ile nie wymienione marek polskich? Można je wymieniać tylko do 31 maja. Według zestawienia likwidowanej P. K. K. P. w dniu 10 marca r. b. pozostawało jeszcze nie wymienionych na złote 3,064.844,598.270 marek polskich, co stanowi równowartość 1 miljona 700.000 złotych. Przy-

pominamy, iż banknoty markowe wymieniane będą tylko do dnia 31 maja r. b. i niewymienione do tego terminu w oddziałach Banku Polskiego i w Centralnej Kasie Państwowej stracą swoją wartość.

Hindenburg został wybranym prezydentem republiki niemieckiej. Obejmie on swój urząd od dnia 10 maja b. r. Wybór Hindenburga na prezydenta oznacza zwycięstwo partji monarchistycznej dążącej do przywrócenia monarchji w Niemczech Samego Hindenburga należy uważać nie za prezydenta, ale raczej za namiestnika cesarza Wilhelma i należy się spodziewać że będzie on ślepym wykonawcą rozkazów i narzędziem swojego cesarza. Wybór ten zrobił bardzo przykre wrażenie we Francji, a także w Ameryce i Anglji, chociaż ta ostatnia popiera stale Niemców. Obecnie należy się spodziewać, że Niemcy tem usilniej będą dążyły do usunięcia się z pod kontroli wojskowej, do rozbicia rokowań w sprawie paktu bezpieczeństwa, nie będą chciały wstąpić do Ligi Narodów, a co nas najwięcej obchodzi, będą się starać przeprowadzić koniecznie rewizję granic wschodnich, co grozi nam bezpośredniem niebezpieczeństwem i na co musimy zwrócić większą uwagę.

Sytuacja w Bułgarji. Położenie w Bułgarji jest ciągle bardzo poważne. Dla wszystkich jest zrozumiałe i jasne, iż zamach został uplanowany i sfinansowany przez Moskwę. Wobec niebezpieczeństwa przeniesienia akcji terorystycznej obecnie na inne terytorja — powzięto plan zwołania międzynarodowej konferencji, która ma obmyśleć kroki zabezpieczenia się przed destrukcyjną robotą bolszewicko komunistyczną. Niebezpieczeństwo, w jakiem znalazł się rząd Zankowa, nie zostało dotąd zażegnane, tem bardziej że nie można polegać na części armji, zarażonej teorjami trzeciej międzynarodówki.

Policja wykryła w Sofji nowe gniazdo komunistyczne. Ponieważ komitet nie chciał się poddać, policja przystąpiła do zbombardowania domu, poczem komitet uciekł do piwnicy betonowej. Gdy policja wkroczyła do płonącego domu zastała tam same trupy. Między innymi znajdował się tam Koscjanko, jeden z głównych sprawców zamachu w katedrze w Sofji. Jednem słowem położenie na Bałkanach jest ciągle bardzo poważne, a centrala moskiewska działać nie przestała.

Z Wiednia donoszą o dwóch nowych morderstwach politycznych w Sofji, popełnionych na byłym szefie policji Prudkim i byłym ministrze wojny Murawiewie. Wczoraj zostali zaaresztowani wszyscy przebywający w Bułgarji Rosjanie. W pobliżu granicy serbskiej przyszło do walk między chłopami i żołnierzami. Po obu stronach są duże straty.

„Zeit“ donosi z Paryża, że konferencja ambasadorów upoważniła Bułgarję do wzmocnienia armji o 7 tysięcy żołnierza.

„Neue Freie Presse“ donosi z Sofji, że stosunki między komunistami bułgarskimi, rosyjskimi i rumuńskimi zacieśniły się. W Bukareszcie wpadły w ręce policji rumuńskiej ważne akta i szyfrowane telegramy, zawierające program propagandy komunistycznej na Bałkanach.

Rumuńscy komuniści mieli za zadanie w razie przewrotu w Bułgarji sparaliżować aktywność armji rumuńskiej.

Konstantynopol. W krótce zostanie podpisana umowa francusko turecka, która pozwoli Francji zająć w Turcji to stanowisko, jakie zajmowały Niemcy. Turcja gwarantuje umową integralność Syrji, Francja zceduje na Turcję prawo kontroli nad koleją bagdadzką. Francja wyśle do Turcji misję wojskową pod kierownictwem gen. Mougina. Turcy są zadowoleni z umowy, gdyż boją się Rosji, niechętnie widzą Niemców, a nienawidzą Anglików, oraz spodziewają się, że Francja zaangażuje poważne kapitały w gospodarstwie tureckiem.

10-godz. dzień pracy w Sowietach Sowiecki komisarjat pracy pozwolił na wprowadzenie podczas lata dziesięciogodzinnego dnia pracy.

W Tokio odkryto spisek, zmierzający do zamordowania premjera Kato. Dokonano licznych aresztowań. Przyszło do rozwiązania zgromadzenia komunistów, przyczem nie obeszło się bez rozlewu krwi.

KRONIKA

Rodacy! W dniu 3 go Maja święci cały naród wiekopomną rocznicę Konstytucji 3. Maja 1791 r.

Konstytucja ta to dobrowolne zrzeczenie się przez samą szlachtę wybujałych przywilejów swego stanu, to nadanie praw polskiemu mieszczaństwu, to wzięcie w opiekę prawa i rządu chłopa polskiego. Konstytucja ta, to testament konającej Rzeczypospolitej, wskazujący całym pokoleniom drogi wiodące do odrodzenia Ojczyzny!

Rodacy! Nauczmy się dzisiaj jej przykazań

że podstawą silnej Polski są — jedna religja katolicka, wysokie uświadomienie polityczne narodu, dobrze uzbrojona Armja i zasobny skarb.

Rodacy! Uczcijmy tedy tę wielką rocznicę nietylko jako święto państwowe, ale jako dzień, w którym chcemy dzięki czynić Bogu za ten wielki dar, jakim była Kostytucja 3. Maja.

Niech ten dzień będzie świętem radości i wesela.

Komitet Obywatelski ułożył następujący program uroczystości:

1) Dnia 2-go Maja wieczorem pochód muzyki po mieście. 2) Dnia 3 go Maja o godz. 6-tej rano pobudka, 3) o godz. 9 msza polowa z kazaniem na rynku, a wrazie niepogody w kościele paraf. 4) Defilada wojska, stowarzyszeń i szkół. 5) Popołudniu o godz. 3 ciej odbędzie się w parku miejskim „Zabawa ludowa" przy dźwiękach muzyki, tudzież popisy Strzelca i młodzieży gimnazjalnej, oraz wystawa robót ręcznych szkoły zawodowej „Szarotka" z nadaniem odznaczeń i nagród za najlepszą pracę. 6) o godz. 7 30 wieczorem w sali Sokoła odbędzie się ogólne „Uroczyste zebranie" z następującym programem: a) Słowo wstępne b) Kantata chóru gimn. c) Polonez Ogińskiego (orkiestra gimn.) d) Deklamacja (apoteoza Lwowa) e) Humoreska Dworzaka (orkiestra gimn) f) Chór Seminarzystek g) Wieniec pieśni polskich (orkiestra gimn)

Rodacy! Nie wstydźcie się objawiać swych uczuć patrjotycznych, weźcie tłumny udział w całej uroczystości udekorujcie swe domy chorągwiami, a okna i piersi odznakami 3 go Maja T. S. L.

Wstęp na zabawę ludową i wystawę 10 gr., a na zebranie wieczorne krzesła po 1 50 i 1 zł., stojące 50 gr. studenci 20 gr. galerja.

Pożyczkę polską zamienną do Nr. 747. można odbierać w Kasie Skarbowej w Nowym Targu.

Do wszystkich Zwierzchności gminnych, właścicieli lasów w powiecie. Przypominam P. T., że w porze wegetacyjnej t. j. w tut. powiecie od 1/5 do 1/X wszelkie wyręby lasów bez specjalnych zezwoleń Starostwa po uskutecznionem zbadaniu lasu na miejscu przez Komisarza ochrony lasów są wzbronione. Niestosujący się do powyższego zarządzenia będą pociągani do surowej odpowiedzialności. Zakaz ten polecam Zwierzchności gminnej ogłosić tamt. ludności w sposób praktykowany. Starosta:

Strzelbicki w. r.

Rogoźnik. Dnia 19. kwietnia odbyło się tutaj w sali szkolnej przedstawienie pod tytułem: „Przygoda młynarza". Odgrywały same dzieci szkolne, a tak dobrze, że się ludzie dziwowali. Skromny dochód z przedstawienia przeznaczono na założenie bibljoteczki szkolnej.

Pochwała i uznanie należy się Pani nauczycielce Romaniszównej i Panu Kralowi za sprzedaż biletów i zabiegi koło przedstawienia.

Z dniem 1 maja br. zaprowadza się w ruchu telefonicznym z Czechosłowacją wezwanie osób do rozmów telefonicznych (avis d appel telephonique) t. z. zgłaszający rozmowę wymienia nazwisko osoby, z którą życzy sobie mówić.

Wezwanie jest ważne do 12-tej godziny następnego dnia o ile zgłaszający trwa w zamiarze przeprowadzenia rozmowy.

Opłata za wezwanie jest jednolitą i wynosi bez względu na rodzaj zgłaszanej rozmowy 50 ct.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie.

Ważne dla szkół i organizacyj na Podhalu, Spiszu i Orawie. Krakowskie Ognisko Zw. Podhalan komunikuje nam, że w związku z urządzaniem wycieczek zbiorowych do Krakowa, można się zgłaszać celem ułatwienia sprawy, po wszelkie informacje do: Ant. Zachemski — Kraków — ul. Jabłonowskich 12 lub do: L Wyrostek, tamże —

Zebranie członków Krakowskiego Ogniska Zw. Podh. odbędzie się w niedzielę dn. 10 maja br, o godz. 11 przedp. w gimn. św. Anny (plac na Groblach). Na zebraniu wygłosi referat Prof. Jan Piętka na temat życia podhalańskiego w Krakowie. Pozatem omawianych będzie wiele innych spraw interesujących i ważnych dla członków Ogniska Krakowskiego. Każdy interesujący się życiem Podhalan w Krakowie i poczuwający się do spełnienia swoich obowiązków winien tam niezawodnie przybyć. *Zarząd Ogniska.*

Pensje Królów i Prezydentów. Jest jeszcze po świecie bardzo dużo takich ludzi, którzyby chcieli, by nie było nigdzie republik, ale same monarchje i królestwa. Ciekawą jest rzecz, ile pieniędzy pobierają prezydenci, którzy stoją na czele rzeczypospolitych, a ile cesarze i królowie, którzy stoją na czele monarchij i królestw. I tak:

Dawniej car rosyjski otrzymał około 40 milj. zł. rocznie, cesarz niemiecki 25 milj. zł. rocznie, cesarz austrjacki 24 milj. rocznie. Obecnie po wojnie pensje cesarzy, królów i prezydentów są następujące: król Anglji pobiera rocznie 15 milj. zł rocznie, król Włoch 17 milj. zł. rocznie

król Hiszpanji 11 mil. zł. rocznie, król Danji 2 milj. zł. rocznie, król Szwecji 3 milj. zł. rocznie, król Belgji 6 milj. zł. rocznie, król Norwegji 1½ milj. zł. rocznie, król Serbów pobiera rocznie 3 milj. zł. król Rumunji 2½ milj. zł. rocznie, król Bułgarji 2 milj. zł. rocznie, cesarz Japonji 11 milj. zł. rocznie, król Sjamu 19 milj. zł. rocznie.

Ze wszystkich prezydentów najwięcej obecnie pobiera prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej: 400 tysięcy zł rocznie, Prezydent niemiecki około 150 milj. zł. rocznie, Prezydent naszej Rzeczypospolitej polskiej pobiera rocznie 120 tys. zł. rocznie, czyli 10 tys. zł. miesięcznie, a więc dziennie wypada po 330 zł. Zastanówmy się nad powyższemi cyframi i powiedzmy co lepsze — Rzeczpospolita czy Królestwo lub Monarchja? Zdaje się, że każde dziecko umiałoby na to odpowiedzieć. A mimo to są jeszcze i u nas różni posiadacze ziemscy, którzyby chcieli w Polsce usadzić na tron króla.

Z Krakowa donoszą nam: W niedzielę dn. 26 kwietnia br. odbyło się tu zebranie Walne Ogniska Zw. Podhalan. Po sprawozdaniu Zarządu wygłoszonem przez dotychczasowego sekretarza Dra Stan. Kiptę, a podającem wiele owoców całorocznej pracy Ogniska, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Prezesem został wybrany Prof. Ludwik Stopka, Wiceprez. Prof. J. Szaflarski, sekretarzem Antoni Zachemski, zastępcą Bednarczyk, skarbnikiem J. Niżnik, zastępcą Fr. Bryjak, członkiem Zarządu Prof. Dr. Matuszek. Do komisji Rewizyjnej weszli: jako prezes Dyr. Dorawski, jako członkowie Prof. Jan Piętka i Piotr Wyrobek. (Przyp. Red. Nowo wybranemu Zarządowi życzymy jak najowocniejszej pracy i prosimy serdecznie baczyć o jednym organie Podhalan — o naszej Gazecie).

Ośm lat pod ziemią O ciekawym wypadku w okolicy Wilna, który wzbudził powszechne zdziwienie, donoszą gazety: Tuż za miastem Wilnem znajdowały się ongiś ogromne rosyjskie magazyny. W roku 1916, kiedy Moskale się cofali, nie chcieli, aby zapasy te dostały się w ręce Prusaków i magazyny te częściowo spalili, częściowo wysadzili w powietrze. Wtedy wpadł do jednej z piwnic pewien żołnierz, który już nie mógł wyjść. Tam też już pozostał. Na miejscu zburzonych magazynów miano obecnie budować nowy budynek. Jakież było zdziwienie pracujących, gdy w piwnicy znaleźli człowieka żyjącego, w mundurze rosyjskim. Był cały zarosły, utracił wzrok w ciemnościach piwnicznych, utracił mowę, okryty łachmanami dawnego rosyjskiego munduru, który z niego spadał. Leżał w jednym kącie piwnicy i żył konserwami Utrzymać się potrafił przy życiu, bo przez malutkie zakratowane okienko dochodziło trochę powietrza Nie mógł jednak wydobyć się, bo wyjście zabarykadowały gruzy. Gdy go wydobyto, ogolono, umyto, ubrano na nowo i zaprowadzono do szpitala, nie długo cieszył się wyzwoleniem, gdyż po trzech dniach rozchorował się i umarł, organizm jego bowiem nie mógł znieść słońca i świeżego powietrza. Wypadek ten badają lekarze, jak mógł człowiek ten żyć ośm lat w piwnicy, w zepsutem powietrzu piwnicznem.

Giełda zbożowa Poznań, 23. 4. Żyto 31.00 — 32.00, pszenica 36.50 — 38.50, jęczmień browarowy 29.50—31.50, owies 26.50—28.50 mąka żytnia 70 proc. 40.00—42.00, mąka pszenna 65 proc. 56.00—59.00, mąka żytnia 65 proc 44.00 —46.00, ospa żytnia 22.00, ospa pszenna 20.50 groch polny 21.00—24.00, groch Victorja 28.00 32.00, seradela 12.50 - 14.50 ziemniaki fabryczne 4.30—0.00, ziemniaki jadalne 5.00—0.00 koniczyna czerwona 240, słoma żytnia luźna 2.00 2.20, słoma żytnia prasowana 3.00—3.10, siano luźne st, 4.15 - 5.75 siano prasowane 7.10—8.20

Przyszłość podaje. Konsul Polski w Jerozolimie Dr. Hubicki podaje, że w czasie od r. 1920 do 1924 przybyło do Palestyny z Polski 16.138 żydów Obecnie znajduje się w Palestynie około 20 tysięcy emigrantów żydowskich z Polski, którzy przybyli tu po ukończeniu ostatniej wojny.

Ogłoszenie. Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. V. w Krakowie podaje do wiadomości, że w myśl art. 62 i 63 ustawy o powsz. obowiązku służby wojskowej z dnia. 23. V. 1924 r. M. S. Wojsk. Dep. 1 Piech. z dn. 30 marca br. są następujące warunki składania podań przez osoby pragnące odbyć służbę wojskową w charakterze ochotników.

1) Termin wnoszenia podań do P. K. U. zasadniczo od 1 marca do 15 maja br., zaś dla zgłaszających się ochotników do lotnictwa do dnia 1 sierpnia 1925 r. 2) do wojska stałego w charakterze ochotników przyjmowani będą w roku 1925 mężczyźni urodzeni w latach 1907, 1906 i 1905. 3) Ochotnicy mają prawo wyboru rodzaju broni, nie mają natomiast prawa wy-

boru poszczególnych formacji. Ochotnicy przyjmowani są wyłącznie do służby linjowej (nie mogą być przyjmowani do służby administracyjno-kancelaryjnej.) 4) osoby, mające zamiar odbyć służbę w wojsku stałem w charakterze ochotników, powinny złożyć od dnia ogłoszenia zaciągu ochotniczego do dnia 15 maja br. (a do lotnictwa do dnia 1 sierpnia b. r.) w Powiatowej Komendzie Uzupełnień, właściwej dla faktycznego miejsca zamieszkania, własnoręcznie pisane podanie z życiorysem i dołączyć następujące dokumenty: a) poświadczenie obywatelstwa polskiego. b) metrykę urodzenia. c) świadectwo moralności, zalegalizowane przez władzę administracyjną, d) zezwolenie ojca, wzgl. prawnego opiekuna na wstąpienie do wojska. e) pisemne zobowiązanie do służby w wojsku stałem przez czas określony ustawą o powszechn. ob. sł. wojsk. Podania oraz załączniki nie podlegają opłacie stemplowej. 5) Od ochotników do marynarki wojennej wymaga się ponadto: a) świadectwa szkolnego z ukończeniem conajmniej 2 klas szkoły powszechnej. b) świadectwa ewent. znajomości rzemiosła c) zobowiązania do dwuletniej służby w marynarce wojennej, oraz zobowiązania do pozostania po ukończeniu dwuletniej służby w marynarce wojennej, oraz zobowiązania do pozostania po ukończeniu dwuletniej służby jeszcze na okres jednego roku w charakterze szeregowego nadterminowego. 6) Ochotnicy, którzy pełnili służbę w marynarce wojennej innego państwa, lub marynarce handlowej, składają z odnośnem podaniem wszelkie dokumenty stwierdzające tę służbę. 7) Zgłaszający się na ochotników do lotnictwa powinni złożyć w Powiatowej Komendzie Uzupełnień prócz podania i dokumentów wymienionych w punkcie 4-tym a) świadectwo szkolne z ukończenia conajmniej 6 klas szkoły powszechnej. b) świadectwo ewent. znajomości rzemiosła. c) zobowiązanie do dwuletniej służby w lotnictwie oraz zobowiązania do pozostania po ukończeniu 2 letniej służby jeszcze na 3 lata w charakterze mechanika, pilota, lub strzelca jako szeregowego nadterminowego 8) Korzystający z prawa do służby półtorarocznej nie mogą być przyjmowani do czołgów, wojsk aeronautycznych, taborowych, samochodowych i intendantury. Natomiast zgłaszający się do marynarki wojennej będą służyli tylko półtora roku i nie są obowiązani do składania zobowiązań do służby nadterminowej.

Zastępca D-cy Okr. Korp.
Dziewanowski m. p. Gen. Brygady

Na prenumeratę złożyli; PP. Jan Długopolski z Russelton, Pa 2 dolary, Helena Grzybek z Uniontown, Pa 2 dolary, Mike Widish z Wyoming, Co 2 dolary.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia [illegible] w Nowym Targu